

Gołębiowski, Grzegorz

Niechlubny epilog udziału Tatarskiego Pułku Ułanów w obronie Płocka : nieznany epizod z sierpnia 1920 roku w Płocku

Notatki Płockie 41/2-167, 26-29

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEZNANY EPIZOD Z SIERPNI 1920 ROKU W PŁOCKU

NIECHŁUBNY EPILOG UDZIAŁU Tatarskiego PUŁKU UŁANÓW W OBRONIE PŁOCKA

W nr. 3 "Notatek Płockich" z 1995 r. ukazały się dwa teksty, dotyczące udziału tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka przed bolszewikami w sierpniu 1920 r.: fragment dziejów pułku autorstwa oficera tegoż pułku Veli Bek Jedigara oraz relacja por. Iskandera Achmatowicza, dowódcy 3 szwadronu, odznaczonego za udział w obronie miasta Krzyżem Walecznych¹.

Obaj autorzy skupili się na opisie wydarzeń 18-19 sierpnia i na podkreśleniu wkładu pułku w odparcie natarcia bolszewickiego. Tymczasem w opartym o liczne archiwalia artykule Janusza Szczepańskiego na temat obrony Płocka, opublikowanym w "Notatkach Płockich" w 1993 r. (nr 2), znajdujemy następującą informację:

"Po wyparciu oddziałów Armii Czerwonej z Płocka mieszkańcy nadwiślańskiego wciąż obawiali się ponownego wejścia bolszewików. 20 sierpnia 1920 r. wielką panikę wśród ludności wywołał szwadron jazdy tatarskiej, który z obnażonymi szablami galopował ku mostowi. Większość płocczan w ciągu kilku godzin tłumnie opuściła miasto, udając się na lewy brzeg Wisły, władze wojskowe i żandarmeria polowa z trudem zaprowadziły porządek i uspokoiły panikę"².

Jak dotychczas, żaden z autorów piszących o obronie Płocka nie wspominał o tym zadziwiającym epizodzie. Również sam J. Szczepański, poza lakoniczną wzmianką, nie podał żadnych szczegółów, co jest zresztą zrozumiałe, bo nie to było celem jego artykułu.

Dlatego, aby wyjaśnić całą sprawę, sięgnijmy do samego źródła, czyli do dokumentów przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, na które powołuje się autor.

Znajdujemy tam 8 relacji, dotyczących owej dziwnej ucieczki ułanów tatarskich.

W meldunku gen. Mikołaja Osikowskiego do Oddziału I Naczelnego Dowództwa z 2 września 1920 r. czytamy, "[...] Jazda Tatarska dnia 19 i 20 ubiegłego miesiąca w mieście Płocku okryła się hańbą. Świadkiem byłem, jak dnia 20-ego pół szwadronu Jazdy Tatarskiej z obnażonymi szablami galopował przez miasto ku mostowi z dzikim krzykiem, co wywołało nieopisaną panikę wśród ludności cywilnej, która w ciągu kilku godzin opuściła tłumnie miasto, udając się na lewy brzeg Wisły.

Nadmieniam, że tego dnia bolszewicy, po wyparciu ich z Płocka, nie mieli zamiaru do powtórnej akcji.

Mocno żałuję, że podpułkownik Tomaszewicz (dowódca szwadronu zapasowego - G.G.) nie był świadkiem wspomnianego zajścia, które nie przyniosłoby jemu, tak jak i mnie - zaszczytu. Wydałem rozkaz pół-

szwadronowi zejść z koni i takowe oddać do Komendy Placu. Obecnie konie znajdują się przy Dtwie Taborów 20 Dp"³.

Tak - w największym skrócie - przedstawiał się przebieg wydarzeń, jednak po przeczytaniu tego meldunku i załączonych relacji, nasuwają się pewne wątpliwości, dotyczące daty zajścia. Gen. M. Osikowski napisał o 19 i 20 sierpnia, J. Szczepański podał 20 sierpnia, pozostałe relacje podają także 18 sierpnia.

A więc - kiedy owa nieszczęsna "szarża" ułanów miała miejsce?

Na podstawie relacji, dołączonych do meldunku gen. M. Osikowskiego można przyjąć, że relacjonodawcy pomylili dwa różne wydarzenia: ogólną panikę w mieście 18 sierpnia, w której uczestniczyli także ułani pułku oraz ich samodzielną "ewakuację" 19 sierpnia.

Bez wątpienia opis wydarzeń 18 sierpnia zawiera relacja adiutanta sztabowego 20 DP por. Jana Matuszka, który podaje daty o jeden dzień późniejsze:

"Dnia 19 [18 - G.G.] VIII około godz. 14 zgłoszono ze sztabu grupy gen. Osikowskiego, że baon piechoty, stojący w okopach na zachód od Płocka cofnął się, a nieprzyjaciel podchodzi do miasta. Ppłk Ścieżyński. [szef sztabu Grupy Operacyjnej "Dolna Wisła" - G.G.] zarządził natychmiastową ewakuację sztabu za Wisłę. Wydawszy rozkazy do ewakuacji wyszedłem na ulicę, by osobiście zbadać sytuację i skierowałem się ku Staremu Rynekowi i rogiatkom dobrzyńskim. Na Starym Ryнку zauważyłem ożywiony ruch osóbowy cywilny, a po kilku krokach pojedynczych żołnierzy piechoty. Nie upłynęła 1 minuta i spostrzegłem konnych tatarskiej jazdy, zdążających ku mostowi. Starałem się ich powstrzymać, grożąc karabinem, lecz bezskutecznie. Udałem się natychmiast ku mostowi, by tam powstrzymać cofające się oddziały i tam za chwilę w całym pędzie, nawet bez czapek, zatrzymywałem grupki z jazdy tatarskiej, która w panicznym popłochu uciekała z miasta. Ucieczka grup tatarskiej jazdy przez miasto, nie tylko pociągnęła za sobą części piechoty, ale wywołała szalony popłoch wśród mieszkańców miasta.

W ciągu nocy z dn. 19 na 20 [18/19 - G.G.] podczas obrony środka miasta, tylko szczupła ilość tatarskiej jazdy, pod dowództwem rtm. (nazwisko nieznane) [mógł to być rtm. Włodzimierz Richter lub rtm. Romuald Borycki - G.G.], swego d-cy oddziału broniła dzielnie miasta od strony wschodniej. Część - i to znaczna - skupiła się koło mostu, ustawicznie przez któregoś z oficerów popędzana do szarż, z których wkrótce zni-

kała, ciągle zgłaszając alarmujące i fałszywe meldunki u mjr. Mościckiego. Reszta tatarskiej jazdy uciekła przez most na południowy brzeg Wisły⁴.

Także 18 sierpnia dotyczy przekaz dowódcy artylerii obrony Płocka, mjr. Gustawa Przychockiego:

"Dnia 18/8 br. w Płocku około godziny 16 dałem rotm. Jazdy Tatarskiej nieznanego mi nazwiska (wysoki tęgi mężczyzna z białą - żółtymi wyłogami) następujący rozkaz: "Zsiąść z koni, koniowodnych za most, wspomóc piechotę na lewym skrzydle!". Gdy po chwili wyszedłem na plac przed starostwem, ujrzałem jazdę tatarską, składającą się w części z koniowodnych, pędzącą w szalonym pędzie w stronę mostu i wywołującą w ten sposób szaloną panikę, tym więcej, że egzotyczne stroje niektórych jeźdźców czyniły ich zupełnie podobnymi do hordy kozackiej. Na moście wpadli oni na maszerujący właśnie pluton artylerii (z baterii I/4 DAK), który tylko z wielkim trudem zdołałem przez tłum jazdy tatarskiej przeprowadzić. Dnia 19/8 br. meldował mi mój ordynans, kanonier Walenty Jamroz, że widział właśnie w Płocku na ulicy, której nazwy nie pamięta, jazdę tatarską atakującą naszą piechotę, która broniła się ogniem karabinowym, które to zajęcie wywołało nową panikę wśród mieszkańców Płocka⁵.

Mjr G. Przychocki pisze zatem wyraźnie o dwóch różnych zdarzeniach, będących udziałem tatarskiego pułku ułanów.

Także dowódca kompanii sztabowej, ppor. Dobkiewicz pisze o zdarzeniach 18 sierpnia: "Melduję, iż podczas alarmu dn. 18 bm. dochodząc do skrzyżowania ulic Kolegialnej i Tumskiej byłem naskoczony przez konny patrol bolszewicki. Po kilku salwach, danych przez powierzoną mi kompanię, bolszewicy - pozostawiając jednego zabitego oficera i konie - zwiali w kierunku Starego Rynku. Ja z kompanią posuwałem się naprzód. Wtem z ulicy Tumskiej naskoczyła nasza Tatarska Jazda, która mając podniesione do góry pałasze w najstraszniejszym popłochu galopowała w kierunku mostu. Kawaleria ta właśnie, w szeregach kompanii, w tak strasznym popłochu, wywołała panikę pośród piechoty⁶.

Na podstawie tych relacji możemy założyć, że obserwowane grupki ułanów Jazdy Tatarskiej były prawdopodobnie niedobitkami szwadronów, biorących udział w nieudanym wypadzie na Trzepowo 18 sierpnia. Po przedarciu się do miasta, niezdolni do stawienia oporu Tatarzy, ulegając panice, uciekali w kierunku mostu, wywołując ogólny pęd w tym kierunku lub co najmniej przyłączając się do już uciekających.

Por. J. Matuszek w swojej relacji sugeruje także, że część ułanów w nocy 18/19 sierpnia zamiast bronić miasta, próbowała uchylić się od walki, skupiając się blisko mostu i tylko zdecydowane zachowanie oficerów zapobiegło samowolnej ewakuacji za most.

Pozostałe relacje dotyczą 19 sierpnia, czyli drugiej ucieczki ułanów tatarskich przez miasto do mostu.

W przekazie dowódcy plutonu żandarmerii polowej ppor. Władysława Polnika czytamy:

"Dnia 19 VIII 20 r. o godz. 14 przybył do miasta Płocka oddział tatarskiej jazdy w sile około 60 koni pod d-twem oficera. W mieście oddział ten podzielony został na kilka

części. O godzinie 16 spotkałem jeden z oddziałów jazdy tatarskiej, który galopem uciekał koło katedry w stronę mostu. Oddział ten liczył około 12 koni. W czasie odwrotu uciekających jeźdźców powstał chaos nie tylko między ludnością cywilną, która ze swoim dobytkiem uciekała w stronę mostu, lecz także między oddziałami piechoty, które spoczywały koło d-twa odcinka mjr. Mościckiego. Część piechoty wymaszerowała w kierunku miasta, nieliczne zaś oddziały żołnierzy rzuciły się do odwrotu na most.

Na przyczółku mostowym umieszczony był posterunek żandarmerii polowej, składający się z jednego chorążego i 6 żandarmów. W pierwszej chwili posterunek ten nie był w stanie utrzymać porządku na przyczółku mostowym, ponieważ takowy został w jednej chwili zabarykadowany przez uciekającą ludność cywilną i tabory. Nie wiedząc o tym, kto wywołał ten ruch w mieście, rozkazałem przepuszczać przez most tylko tabory i ludność cywilną, wszystkich za pojedynczych żołnierzy zawracać w kierunku miasta. Popłoch pomiędzy wojskiem ustał w przeciągu pół godziny, ludność cywilna jednak w wielkim przerażeniu uciekała dalej za Wisłę.

Stosownie do zeznań miejscowej ludności ulicą Szeroką miał jechać galopem oddział jazdy tatarskiej, składający się z kilku koni i oddział ten jadąc oddał kilka strzałów do Żydów stojących na ulicy. Wskutek tego piechota tj. pojedyncze jednostki zaczęły ostrzeliwać konnych, sądząc, że to jest nieprzyjaciel. Reszta jazdy tatarskiej rzuciła się do odwrotu⁷.

Szef sztabu Grupy Operacyjnej "Dolna Wisła" ppłk SG Mieczysław Ścieżyński tak opisuje to wydarzenie: "Dziś po południu [tzn. 19 sierpnia - G.G.] wracałem w Płocka do Łącka po objeżdżenie naszych linii bojowych na odcinku płockim. Jadąc w kierunku mostu na Wiśle usłyszałem nagle za sobą tętent szarżującej konnicy i okrzyki przerażenia i popłochu ludności i taborów naszych na drodze do Wisły. Stałem w miejscu i przekonałem się, że z dobytymi szablami i z dzikim krzykiem szarżował ku mostowi szwadron jazdy tatarskiej, wzniecając cały popłoch i zamieszanie na moście, które w swych skutkach mogło przynieść jak najfatalniejsze następstwa. Ludność miejscowa pakowała z pośpiechem swe rzeczy i uciekała przez most na drugi brzeg Wisły, części taborów przyłączając się do tej paniki też rozpoczęło parcie na most. Byłem zmuszony, widząc ten popłoch, stanąć w miejscu i próbować zatrzymać tę paniczną szarżę, która sprawiała wrażenie ucieczki przed nieprzyjacielem. Mój krzyk i rozkazy nie odniosły skutku, tak że musiałem kilkakrotnie uczynić użytek z broni, strzelając do szarżujących. Nasza żandarmeria polowa i lokalne władze odcinka Płock zdołały wreszcie zaprowadzić porządek. Na uspokojenie ludności bynajmniej to nie wpłynęło. Przerażona ludność poczęła całąmi kolumnami opuszczać miasto i przenosić się na lewy brzeg rzeki⁸.

Dowódca przedmościa płockiego mjr Janusz Mościcki ujął to bardzo lakonicznie:

"Melduję, że popłoch w dniu 19 VIII w Płocku wywołało kilku koniowodów z pułku jazdy tatarskiej oraz pluton tejsze jazdy, goniący z obnażonymi szablami

przez miasto ku mostowi. Dowódcy szwadronów energicznie starali się powstrzymać ten bezprzyczynowy popłoch".⁹

I na koniec sprawozdanie szefa sanitarnego 20 DP ptk. Maleszewskiego:

"Dnia 19 VIII 20 r. pojechałem razem z Szefem Sanitarnym Grupy gen. Lasockiego ptk.lek. [Felicjanem Sławojem - G.G.] Składkowskim do Płocka dla poinformowania się ilu i jacy ranni są w szpitalach i czołówkach sanitarnych. Na placu Kanonicznym zauważyłem szwadron jazdy tatarskiej, rozlokowany dookoła ogródka w mieście na ulicy Kościuszki i innych; widziałem konne patrole z tejże jazdy. W czasie inspekcji szpitala wenerycznego, w którym znajdowali się ranni jeńcy, zawiadomił nas szofer auta sanitarnego, że w mieście są już bolszewicy. Gdy wyszedłem wraz z dr. Składkowskim na ulicę, spostrzegłem paru konnych z jazdy tatarskiej całym pędem jadących od strony rogatek płotkich. Przed nimi zaś i za nimi uciekającą w popłochu ludność cywilną. Nie mogąc stwierdzić, czy w mieście rzeczywiście są bolszewicy, udaliśmy się do szpitala św. Trójcy, gdzie zatrzymując auto staraliśmy się poinformować o przyczynie popłochu. Tu znowuż widziałem paru jeźdźców z jazdy tatarskiej, uciekających w stronę mostu. Uciekającej ludności cywilnej i tłumów piechoty dawało się zauważyć coraz więcej. Nieprzyjaciela na ulicy Kościuszki nie było. Odjeżdżając od szpitala św. Trójcy ulicą Kościuszki w stronę mostu zauważyłem oddział kawalerzystów z jazdy tatarskiej, składający się mniej więcej z 50 koni, pędzący w stronę szpitala św. Trójcy z krzykiem i z obnażonymi szablami. Rozległy się dość gęste strzały karabinowe, nie mogłem jednak ustalić skąd pochodziły. Jadąc dalej ul. Mostową i widząc w jak strasznym popłochu uciekali konni z jazdy tatarskiej, niektórzy z których prowadzili luzem konie w całkowitym ryzsztunku, zatrzymaliśmy auto, wysiedliśmy i z karabinami w rękach, zatrzymywaliśmy wszystkich żołnierzy biegnących na most. Stwierdzam, że na ul. Mostowej dr Składkowski podniósł z bruku szablę kawaleryjską i został zatrzymany koń osiodłany, po którego zgłosił się następnie żołnierz z jazdy tatarskiej, którego nazwiska nie ustalono. Przy moście znajdował się d-ca odcinka mjr Mościcki. Przy pomocy kilku żołnierzy udało się tu powstrzymać paniczny odwrót żołnierzy z jazdy tatarskiej, jak również z piechoty"¹⁰.

Analizując cytowane relacje można przyjąć, że 19 sierpnia, po ciężkich doświadczeniach niedawnych walk część ułanów tatarskich - prawdopodobnie na skutek pogłoski o powrocie bolszewików - natychmiast, nie sprawdzając tej informacji, rozpoczęła paniczny odwrót do mostu, wywołując ogólny popłoch i zamieszanie, w

którym uczestniczyła ludność cywilna i grupy żołnierzy. Zapewne jeźdźcy tatarscy - z racji swego egzotycznego stroju - wzięci zostali za bolszewików, co tłumaczy ostrzeliwanie galopujących przez piechotę i panikę, jaką wywołali wśród mieszkańców miasta, pamiętających niedawne okrucieństwa bolszewickie. Na tę sytuację nałożyła się jeszcze ogólna psychoza strachu przed powrotem czerwonej kawalerii.

Nie jest wykluczone, że na przedpolu Płocka rzeczywiście pojawili się jacyś jeźdźcy bolszewicy z rozbitych oddziałów operujących na północ od miasta. Wszak w meldunku szefa sztabu Frontu Północnego ptk. Władysława Zagórskiego z 23 sierpnia 1920 r. znajdujemy informację, że "dużo drobnych oddziałów nieprzyjacielskich zbłąkanych włóczy się w rejonie Szeński - Raciąż - Drobin. Dow. [grupy] "Dolnej Wisły" melduje, że zbłąkane oddziały nieprzyjacielskie podchodzą aż do rejonu Płocka"¹¹.

Być może taki właśnie oddział wywołał panikę wśród jazdy tatarskiej, choć pozostaje to tylko w sferze domysłów.

Wprowadzie gen. M. Osikowski - w cytowanym meldunku - pisze o hańbie, jaką okrył się tatarski pułk ułanów, ale jest to chyba ocena zbyt surowa i emocjonalna, bo przecie bezładna ucieczka nie była udziałem całego pułku, ale tylko jego niewielkiej części, a oficerowie pułku próbowali opanować sytuację.

Poza tym owa dzika ewakuacja z 19 sierpnia była raczej wynikiem nieporozumienia, a nie - reakcją na atak nieprzyjaciela. Ten niechlubny incydent świadczy bądź o dużym wyczerpaniu psychicznym żołnierzy, bądź o ich niskim morale, co jednak nie znajduje potwierdzenia w kontekście udziału pułku w wojnie polsko-bolszewickiej i pozytywnej ocenie jego roli w obronie Płocka przez mjr. J. Mościckiego, którego relacja z omawianego incydentu jest najbardziej spokojna w tonie¹².

Tak czy inaczej, panika, jakiej uległa część pułku, choć nie umniejsza jego wkładu w wojnie z bolszewikami i w obronę Płocka, kładzie się cieniem na jego historię bojową i być może to wydarzenie spowodowało rozkaz - właśnie 19 lub 20 sierpnia - rozwiązania pułku, co w każdym wojsku jest zwyczajową karą za tchórzostwo w obliczu wroga. Tylko, że w tym przypadku nie było żadnego przeciwnika, poza strachem ułanów tatarskich¹³.

Być może dokładniejsza kwerenda archiwalna i jakieś nieznane dokumenty i relacje pozwolą w pełni wyjaśnić ten intrygujący i zagadkowy epizod, będący swego rodzaju epilogiem obrony Płocka przed bolszewikami w sierpniu 1920 r.

PRZYPISY

¹ *Tatarski pułk ułanów w obronie Płocka przed bolszewikami w sierpniu 1920 r. Zapomniane publikacje*, oprac. G. Gołębiowski, "Notatki Płockie" 1995, nr 3, s. 17 - 21.

² J. Szczepański, *Płock podczas wojny polsko - rosyjskiej 1920 roku*, "Notatki Płockie" 1993, nr 2, s. 18.

³ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział I Naczelnego Dowództwa, I.301.7.106 - meldunek gen. M. Osikowskiego z 2 września 1920 r. do Oddziału I Naczelnego Dowództwa z 7 załącznikami.

⁴ *Ibidem*, odpis relacji por. J. Matuszka z 22 sierpnia 1920 r.

- ⁵ Ibidem, odpis relacji mjr. G. Przychockiego z 25 sierpnia 1920 r.
- ⁶ Ibidem, odpis relacji ppor. Dobkiewicza z 22 sierpnia 1920 r.
- ⁷ Ibidem, odpis relacji ppor. W. Polnika z 20 sierpnia 1920 r.
- ⁸ Ibidem, odpis relacji ppłk. SG M. Ścieżyńskiego z 19 sierpnia 1920 r.
- ⁹ Ibidem, odpis relacji mjr. J. Mościckiego z 20 sierpnia 1920 r.
- ¹⁰ Ibidem, odpis relacji ppłk. Maleszewskiego (b.d.).
- ¹¹ *Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej*, cz. III, Działania - 22-25.08. 1920 r., dok. nr 155, "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1991, nr 3/4, s.188.
- ¹² Potwierdzeniem uznania zasług tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka jest rozkaz mjr. J. Mościckiego z 25 sierpnia 1920 r., w którym wśród najbardziej zasłużonych oddziałów wymienił spieszony szwadron pułku oraz oficerów: rtm. Włodzimierza Richtera, rtm. Romualda Boryckiego i por. Iskandera Achmatowicza (pełny tekst rozkazu mjr. J. Mościckiego zob. - "Kurier Płocki"

1920, nr 205 z 31 sierpnia 1920 r., s. 1 oraz także - ks. M. M. Grzybowski, *Wojna polsko - rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu. Studium historyczno - pastoralne*, Płock 1990, s.66 - 71). O ofiarności tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka może także świadczyć liczba 56 ułanów zabitych i kilkadziesiąt rannych (wg - V. B. Jedigar, *Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów imienia Pułkownika Mustafy Achmatowicza*, Wilno 1933, s.43).

¹³ V. J. [Veli Jedigar], *Pułk Tatarski Ułanów im. Mustafy Achmatowicza (1919 - 1921)*, [w:] "Rocznik Tatarski", Wilno 1932, t. 1, s.162; Idem, *Zarys historii wojennej...*, s.42 - 43; E I M. Bajraszewski, *Udział Tatarów polskich w walce o niepodległość w okresie lat 1919 - 1921*, [w:] "Niepodległość" (Londyn), t. 3 - 1951, s. 124.